

## Nowi Alergolodzy

W terminie 19-27.04 2006 r. odbyły się egzaminy z alergologii. W ich wyniku grono polskich alergologów powiększyło się o 9 osób. Tytuł specjalisty uzyskali następujący koledzy: **Anna Chowaniec-Rodak, Lech Górski, Marta Gronkiewicz,**

**Anna Janopulos, Barbara Utyra, Joanna Sienkiewicz, Joanna Stanisiz, Anna Świdarska i Irena Złotnik.**

*Witamy ich w gronie specjalistów alergologów.*



**Prof. dr hab. n. med.  
Jerzy Kruszewski**

Kierownik Kliniki Chorób Infekcyjnych i Alergologii, WIM w Warszawie

## IX Międzynarodowy Kongres PTA i jednocześnie VI Ogólnopolskie Sympozjum „Immunoterapia Swoista” 10-13.05.2006 r. w Wiśle

Obok, jak zawsze, bardzo udanych sesji edukacyjnych bardzo ciekawa była też naukowa część spotkania. Niektóre sesje, starym dobrym zwyczajem, łączyły edukację z prezentacją doniesień oryginalnych. Bardzo ciekawe były też niektóre doniesienia naukowe prezentowane w formie plakatów. Koniecznym staje się nadanie na tego typu spotkaniach właściwej rangi doniesieniom naukowym, które w ostatnim czasie na wielu naszych sympozjach zostały zepchnięte na dalszy plan przez edukację, którą często trudno odróżnić od działania marketingowego.

W Wiśle odbyło się też Walne Zgromadzenie Delegatów PTA, na którym dotychczasowy prezes PTA – **profesor Marek Kowalski** przekazał władzę dotychczasowemu elektowi – **profesorowi Piotrowi Kunie**. Dokonano też wyboru władz PTA na obecną kadencję – prezesa elekta, którym została **profesor Barbara Rogala** oraz członków Zarządu Głównego, Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego. Nowy prezes – **profesor Piotr Kuna** przedstawił bardzo ambitny program działania na obecną kadencję.

## Kongres EAACI, 10-14.06.2006 r. w Wiedniu

Na miejsce tegorocznego Kongresu Europejskiej Akademii Alergologii i Immunologii Klinicznej już dawno został wybrany Wiedeń, miejsce życia i owocnej pracy Clemensa von Pirqueta, który równo 100-lat temu wprowadził do nomenklatury medycznej słowo – *alergia*. Podał też, nieco odbiegając od obecnej, pierwszą definicję alergii. W trakcie ceremonii otwarcia, a potem w wystąpieniach wielu wykładawców podkreślało rocznicowy charakter tegorocznego Kongresu często wspominając dokonanie von Pirqueta i jego sylwetkę. O tej rocznicy pisano na łamach ALERGIA (2005, 4/26).

Tematyka Tegorocznego Kongresu była bardzo szeroka, nie pominięto żadnego istotnego nurtu czy tematu, obejmując wszystkie aktualne problemy współczesnej alergologii. Prezentowano je w trakcie ponad 50 sesji odbywających się równolegle w kilku salach gigantycznego Wiedeńskiego Centrum Kongresowego, codziennie w sześciu przedziałach czasowych.

Księga streszczeń obejmuje ponad 1700 pozycji. Liczby te wskazują, że nawet przy dużym zaangażowaniu można było uczestniczyć tylko w znikomej części programu.

Kongres, który był wielkim sukcesem organizatorów, zwłaszcza prof. Rudolfa Valenty, co prawda nie przyniósł przelomu merytorycznego ale niewątpliwie stanowił ważne europejskie wydarzenie edukacyjne w obszarze alergologii w bieżącym roku. Z powodu bliskości i łatwego dojazdu mogło w nim uczestniczyć wielu polskich lekarzy. Dominowała tu też edukacja. Pod względem naukowym wyróżnić można było kilka ciekawych doniesień plakatowych, które można uznać za zapowiedź rozwiązania poważnych problemów, istniejących w naszej dziedzinie. Na tle prezentacji z innych krajów plakaty z Polski prezentowały się ciekawie.

Następny, 26 Kongres Europejskiej Akademii Alergologii i Immunologii Klinicznej odbędzie się w 2007 r. w Goeteborgu.

## Grób Clemensa von Pirqueta



foto. Jerzy Kruszewski

Będąc w Wiedniu w tak ważnym roku dla alergii postanowiłem odwiedzić grób Clemensa von Pirqueta. Wiedziałem tylko, że został on w 1929 r. pochowany na wiedeńskim cmentarzu Zentralfriedhof. Moja samotna, rozpoczęta wczesnym rankiem wycieczka z planem Wiednia w rękę, o mało nie skończyła się niepowodzeniem. Nikt z napotkanej obsługi tego przepięknego, monumentalnego i nieco pustego w dzień powszedni cmentarza nie potrafił skojarzyć nazwiska, a tym bardziej pokazać gdzie szukać grobu von Pirqueta. Było to trochę dla mnie dziwne, ale postanowiłem zaryzykować i na własną rękę systematycznie spenetrować część gdzie spoczywają słynni wiedeńscy naukowcy. Pomyślałem sobie, że trafię wypatrując palących się zniczy i góry kwiatów od uczestników Kongresu, szczególnie tych co nawiązywali do jego dokonań. Po niedługim czasie udało się! Znalazłem to, czego szukałem. Niestety był to wynik moich systematycznych poszukiwań, bo przy grobie nie znalazłem żadne-



go dowodu (znicza, kwiatów), że ktokolwiek ostatnio był w tym miejscu. Grób von Pirqueta jest piękny (fot. 1, 2). Całe szczęście, że opiekę nad nim sprawuje państwo, bo pewnie gdyby nie to, to nawet nie byłoby posadzonej trawki i kilku standardowych

kwiatów. Takie nadeszły czasy. Zdjęcie przy grobie wykonał mi przygodnie spotkany Rosjanin, który zapędził się w te okolice szukając miejsca spoczynku ulubionego kompozytora, jednego ze swych rodaków (fot 3).

## Jak czytać artykuły prasowe o alergii

O alergii i naszych pacjentach pisze się obecnie bardzo różnie i piszą różne osoby. Trzeba się do tego przyzwyczaić. Ostatnio najmłodniejsze tematy to **alergia a seks** oraz **alergia na drugiego człowieka**, rozważane są przez osoby, które nie bardzo wiedzą, co to jest alergia i czym się zajmuje się alergologia. Ale kabaretowe emocje już są. Aż do Ministra Religi trafiła złożona na piśmie „informacja” uczestnika programu TVN, który uważa, że jeden z Profesorów alergologii „...powinien upowszechniać prawdziwą naukę, a nie bzdury...”, że alergii na człowieka nie ma. Stwierdzeniem Profesora, odmiennym od jego poglądów, uczestnik ten poczuł się zniesławiony, a na poparcie swoich racji twierdzi, że uczą się o tym studenci medycyny i załącza kopię fragmentu art. z Polityki o alergii na męża, książkę pt. „Haptenologia” oraz DVD z nagraniem programu TVN. Oczywiście Pan Minister prosi Konsultanta Krajowego o opinię.

Piszą różni dziennikarze, z reguły przekonani, że zrobią to lepiej od lekarzy, a już na pewno lepiej od profesorów, sami niekoniecznie obeznani z medycyną, zwłaszcza bazującą na faktach czy etyką lekarską. Pomijam poziom wiedzy o prawach przyrody, zasadach fizjologii, statystyce, metodologii badań czy zwykłej logice. Naprawdę trudno wymagać od nawet inteligentnej i wykształconej dziennikarsko i humanistycznie osoby, aby nagle kompetentnie (i tanio) napisała o alergii, a tu szef każe. Co robić? W tygodniu mam 2-3 telefony od różnych dziennikarzy z prośbą o opinię, wypowiedź, lub odpowiedź na dziwne pytanie. To co dalej może stać się z taką wypowiedzią nauczyło mnie dużej ostrożności. Ostatnio nie ma zwyczaju autoryzowania takich wypowiedzi i nie tylko można się bardzo zdziwić, co też człowiek powiedział ale można zdziwić i ubawić wszystkich alergologów tym co „...jak powiedział (uważa) prof. X z...” itp. Pomijając intelektualną słabość „obrobionego” po dziennikarsku tekstu zawiera on zwykle wyobrażenie redaktorów co do poruszanych w wypowiedzi tematów, często jeszcze przedstawione w sposób, który, jak im się wydaje, upraszcza sprawę, czyniąc ją bardziej zrozumiałą dla odbiorcy pisma. Bardziej cyniczni przyznają, że treść nie ma znaczenia, bo nie o to chodzi, a o sprostowaniu i wyjaśnieniu nie może być mowy chyba, że się pójdzie do sądu.

**Namawiam wszystkich kolegów pragnących zaistnieć w mediach do zachowania dużej ostrożności w kontaktach z dziennikarzami. Warunkiem minimalny powinno być autoryzowanie nie tylko swoich wypowiedzi, ale całości artykułów, a zwłaszcza ich tytułów (tytuł często wymyśla ktoś inny niż autor artykułu). Bo chorzy to czytają i komentują.**

Pytanie – czy należy czytać takie bzdurne przekazy jest pytaniem otwartym. Chyba jednak trzeba czytać co się pisze, ale nie po to żeby się pośmiać i ubawić, lecz właśnie dlatego, że czytają to nasi pacjenci. Nie warto wierzyć dziś w zapewnienia o dobrej woli dziennikarza i jego starania o jakość przekazu oraz że potrafi on lepiej przekazać informacje o alergii prostemu „zjadaczowi chleba”. Tak naprawdę realizują oni zalecenie swego szefa, a on zamówienie sponsora. Alergia stała się już tak marketingowo atrakcyjnym tematem, przyciągającym uwagę konsumentów, że coraz częściej interesują się nim tabloidy. W tego typu przekazach nie chodzi fakty i wiedzę, ale właśnie o przykuć uwagi odbiorcy, który przy okazji być może zerknie na reklamę. W takim docieraniu do odbiorcy zasadnicze znaczenie ma

wzbudzenie w nim emocji, strachu lub pokazanie dość oczywistych faktów w atmosferze wyolbrzymionej sensacji. Technika pisania jest bardzo ekonomiczna. Informacje dziennikarz uzyskuje zwykle z krótkiej rozmowy telefonicznej ze specjalistą. Taki telefon otrzymałem niedawno z redakcji „Wprost” z prośbą o wypowiedź na temat – jak to jest Panie Profesorze z seksem u alergików? Ten problem „pasował” pani redaktor do artykułu o alergii, na który ma zamówienie? Pani redaktor była skonfundowana moim bagatelizowaniem tak ważnego problemu i odmową, prawie oskarżyła mnie o utrudnianie szlachetnej przecież, dziennikarskiej misji. Ale moje przeczucie, co z tego może wyniknąć nie zawiodło mnie. Artykuł ukazał się w wakacyjnym numerze „Wprost” (2006, 28/16 lipca, 73-75) i w tematyce – alergia, pobił chyba wszelkie rekordy przekłamań i braku rzetelności. Fakty potraktowano na równi z mitami i wyobrażeniami. Oto próbki. Autorka oceniła **występowanie chorób alergicznych na początku XX wieku w Polsce na 1% (?)**. Ciekawe skąd te dane, ale nie podała źródła. Pisze dalej, że **jeśli tempo przybywania alergenów (sic!) się utrzyma, za pięć lat alergicy będą stanowić połowę mieszkańców Starego Kontynentu**. Co to znaczy tempo przybywania alergenów? **Układ immunologiczny ma zwalczać alergeny tak jak infekcje (?), a faraon Mens zginął, bo był uczulony na jad szerszenia**. To ostatnie, nieprawdziwe zresztą stwierdzenie, wpleciono w historię alergologii, z czego zrodził się kłopot z datami, bo Mens żył ok. XXX wieku pne., a pierwsze wzmianki o alergii, wg pani redaktor pochodzą z XVII wieku pne., zatem coś tu w latach mocno się nie zgadza. Pani redaktor zaleca też nową metodę odczulania – **„szczepionki odczulające należy podawać, co tydzień w dawkach zwiększanych stopniowo przez kilka lat”**. Ależ to będą dawki!!!, Cóż, delikatne minięcie się z prawdą. Cały rozdział o seksie, ale niestety tylko jedno zdanie, że u chorych na alergię o 50% spada chęć współżycia. Znam choroby gdzie ten wskaźnik jest gorszy a nawet spada do zera. W całość wtrącona **kazuistyka z podaniem imion i nazwisk pacjentów (!)**, ale może dziennikarze mają inne zasady etyczne, a chorzy mniej praw niż bandyci. Również wypowiedzi 3 naszych kolegów, na szczęście nie zniekształcone i generalnie słuszne, ale chyba dlatego na tyle mało epatujące, że pani redaktor poszperała i znalazła potrzebne jej fakty. Kontekst, w jakim znalazły się nazwiska naszych kolegów jest jednak dwuznaczny. Bo nie wiadomo, kto dostarczył pani redaktor reszty informacji. Przypuszczam, że chyba jednak prof. WWW Internet.

Ale i w naszych czasopiśmie, które mają rady naukowe, a w założeniu publikują tylko recenzowane prace, też nie zawsze jest tak jak być powinno. Po opublikowaniu metaanalizy na temat braku skuteczności leków przeciwhistaminowych w leczeniu infekcji górnych dróg oddechowych (Sutter Al, i wsp. Antihistamines for the common cold. Cochrane Database Syst Rev. 2003 (3), CD001267), omówionej w polskim piśmiennictwie oraz wyników badania Preventia (Grimfeld A, i wsp. Prophylactic management of children at risk for recurrent upper respiratory infections: the Preventia I Study. Clin Exp Allergy 2004;34: 1665-72.) dokumentujących brak działania profilaktycznego tych leków wobec tego typu infekcji u dzieci, drukuje się artykuły twierdzące coś zupełnie odwrotnego. Ciekawe, kto te artykuły recenzował i gdzie jest prawda? ■